Nr. 223. Lwów, Niedziela dnia 12. Sierpnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Klary p.
Jutro: Hipolita m.
Pojutrze: Euzebiusza.

Grecko-katolickie.
Jewdoksji.
Znał. św. chresta.
Stefana.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g 48 m.
Zachód „ o 7 g. 22 m.
Barometr 760. Pogoda niepewna.

Handel ludźmi.

Dziś dochodzą dalsze szczegóły nieludzkiego werbowania włościan do Ameryki. Najciekawszem jest w tej sprawie, jak władze nasze przyszły do wiadomości o czynnościach tej bandy niezwykłych oszustów, którzy w niepojęty sposób mogli tak długo prowadzić takie łotrowstwa w obliczu starostw i prokuratoryj. Rzecz się tak miała. Jeden z tej bandy oszustów stał się swoim kolegom niewygodnym; wskutek tego wyrzucono go ze spółki, a obawiając się z jego strony denuncjacji dla większej pewności wysłano go z transportem emigracyjnym do Ameryki. Tu przybywszy zaprowadził emigrantów galicyjskich, którzy za przybyciem do nowego świata, natychmiast poznali jak ich oszukano, do austrjackiego konsula w Nowym Yorku, gdzie natychmiast ich przesłuchano i szczegółowy protokół z nimi spisano. Wynik tego śledztwa przesłał konsul ministerstwu do Wiednia i tym sposobem zbrodnia wyszła na jaw.

Aresztowanie winnych trwa dalej. W Cieszynie aresztowano na rekwizycję sądu wadowickiego Jakóba Stammberga i Juliusza Deuselberga. Do *Czasu* zaś piszą z Oświęcimia:

Dzień 9. sierpnia, zajmie znaczące miejsce w akcji władz, skierowanej do stłumienia nieuczciwych usiłowań, spekulujących na wywożenie włościan do Ameryki, dokonano bowiem aresztowania ajentów emigracyjnych o jednej porze, t. j. o g. 11 przed południem w całym kraju, najwięcej zaś aresztowań dokonano w Oświęcimie.

Około godziny 11. przed południem w Oświęcimie przed posterunkiem żandarmerji widoczny był żywy ruch żandarmów. Wystarczyło to, by wywołać żywe bicie serc izraelitów oświęcimskich, którzy mieli na sumieniu uczestnictwo w łupieżczem wysyłaniu włościan do Ameryki. Ale przerażenie już ogarnęło miasteczko, gdy od strony Wadowic zjawiła się jadąca powozem komisja śledcza, złożona z sędziego śledczego sądu obwodowego w Wadowicach p. Józefa Sułkowskiego, w mundurze, i z zastępcy prokuratorji wadowickiej dra Henryka Feuermanna. Niedość na tem — punkt o 11. zjawił się od strony Krakowa komisarz krakowskiej policji p. Władysław Swolkien z dwoma inspektorami pp. Tichym i Czajkowskim.

W Oświęcimie właśnie odbywał się targ, całe miasteczko zapchane, gromady więc zaczęły zbierać się w pewnej odległości przed domem żandarmskim, w którym czynność swą rozpoczęła komisja śledcza sądowo-policyjna. Oczekiwano, gdzie groźna komisja grom rzuci i kogo on dosięgnie, a niewielu podobno w Owięcimie obywateli mojżeszowego wyznania, którzyby się tego gromu nie obawiali.

Komisja wydawszy odpowiednie polecenia żandarmerji, skierowała się z koszar żandarmskich wprost ku dworcowi kolei.

Tu dokonano aresztowania Juliusza Neumanna, restauratora na dworcu kolei. Człowiek ten niski, krępy, o kaczym chodzie, z wyrazem twarzy puhacza, należał podobno do najwięcej czynnych i bywały podobno dnie, że do 200 kart sprzedawał emigrantom, wówczas jeszcze, kiedy ani bremeńskiej, ani hamburskiej ajencji nie było w Oświęcimie. Że dobre robił i zrobił interesa, dowodem jego kasa wertheimowska, w której, jak słyszałem, znaleść miano stosy akcyj, obligacyj i tym podobnych papierów wartościowych. P. Neumann ma prócz tego ładny mająteczek, złożony w jednym z banków. Z tego widać, że wyjazd włościan naszych na wielką skalę do Ameryki odbywał się dawno, skoro porobiono na tym interesie piękne majątki i skoro, jak słychać, około 44.000 rezerwistów brakuje w kraju.

Rezultatem rewizji u p. Neumanna było aresztowanie go i bezwłoczne odesłanie do sądu obwodowego w Wadowicach.

Prócz Neumanna aresztowała komisja wczoraj 8 osobistości w Oświęcimie, równocześnie też dokonano aresztowań w całym kraju, jak w Brodach, Nowym Sączu, Nowym Targu, Cieszynie, Zatorze, niemiej dokonano aresztowań w Węgrzech. Rewizje zaś przedsięwzięto w Chabówce, Tarnopolu itd. Tylko tak przeprowadzona akcja może urwać łeb hydrze.

Aresztowania w mieście budziły wielki interes; tu zabrano Chaima Landerera oraz naganiaczy i faktorów. Dziś zaś komisja zabierze z Oświęcima i willi Löwenberga pieniądze i papiery wartościowe.

Najwięcej zajmującem było aresztowanie Rozalji Wachtlowej, właścicielki gospody bremeńskiej, na miejscu w gospodzie. Zastano tu cały transport wychodźców z chersońskiej gubernji.

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Zawiązany w Jasielskiem „włościański komitet przedwyborczy“ wystosował do prezesa tamtejszej rady powiatowej, p. Kotarskiego, następujące pismo:

J. Wny Panie Prezesie Dobrodzieju!

Dowiedziawszy się że, J. Wny P. Prezes Dobr. na dzień 9. bm. zwołałeś osobistości wpływowe powiatu jasielskiego, celem utworzenia komitetu przedwyborczego dla przeprowadzenia uzupełniającego wyboru posła na Sejm krajowy z mniejszych własności rzeczonego wyżej powiatu, jako przewodniczący komitetu, który już 4. lipca b. r. zawiązał się był w tym samym celu, mam zaszczyt przesłać JW. Panu w odpisie pismo, które imieniem komitetu włościańskiego przedłożyłem Świetnemu komitetowi przedwyborczemu centralnemu dla zachodniej Galicji.

Z pisma rzeczonego raczysz JW. Pan powziąść wiadomość, że my włościanie wezwaliśmy już do kandydowania na posła z naszego okręgu wyborczego p. Wojciecha Biechońskiego, burmistrza miasta Gorlic, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego tamże i prezesa Towarzystwa oświaty ludowej w Gorlicach, którego znaczna część wyborców zna osobiście, a wszyscy znamy uczynki i dążności jego, a którego właśnie dlatego uważamy jako najodpowiedniejszą osobistość do zastępowania nas w Sejmie.

Wychodząc z przekonania, iż tak JW. Pan Prezes Dobrodziej, jakoteż komitet pod jego przewodnictwem utworzony, przy przeprowadzeniu uzupełniającego wyboru do Sejmu z mniejszych posiadłości naszego powiatu, tylko dobro nasze tj. dobro włościan i miast, jakie przyszły poseł zastępować ma w Sejmie, będziecie mieli na celu, udajemy się z pełną ufnością do JWgo Pana Prezesa Dobrodzieja z prośbą, ażebyście Panowie usilnie popierać raczyli wybór naszego kandydata, pana Wojciecha Biechońskiego, który nietylko w pełni posiada wiadomości, doświadczenie i przymioty do zastępowania nas najodpowiedniej w Sejmie, ale do którego także, jako do człowieka pracy, z ludem w bezpośrednich a licznych stosunkach zostającego, najzupełniejsze zaufanie żywimy.

Upraszamy w końcu, ażebyś JWny Pan Prezes pismo nasze niniejsze polecił łaskawie odczytać na zebraniu, jakie d. 9. b. m. ma się odbyć, tudzież na zebraniu komitetu przedwyborczego, jaki ma się zawiązać pod przewodnictwem JWgo Pana.

Tarnowiec dnia 7. sierpnia 1888.

Pod adresem kraj. komisji przemysłowej.

Mamy nowy dowód mizerji stąd wynikającej, że w kraj. komisji dla spraw przemysłowych nie zasiada ani jeden przemysłowiec.

Z komitetu dam, opiekującego się przemysłem krajowym wyszło pismo następujące:

Wyczytawszy w dziennikach wynik rozpraw komisji przemysłowej co do szkoły koronkarskiej w Kańczudze, nie możemy przemilczeć naszego zdziwienia o powziętej myśli zwinięcia tej szkoły na rzecz i dobro Przeworska, bogaciej położeniem i stosunkami gminnemi uposażonego, niż Kańczuga, upadająca pod bezrobociem ubogich rzemieślników i ich licznych rodzin. To też chcemy wyczerpująco przejść historję powstania szkoły koronkarskiej w Kańczudze, biorąc opinję publiczną jako bezstronnego sędziego, by uchronić poważny areopag komisji przemysłowej od kroku, który swą niesprawiedliwością mógłby wielce zniechęcić każdego oddającego się przemysłowi i ofiarującemu swe zdolności w tym celu, oraz zachwiać wiarę w tych, którzy w swych rękach trzymają los pracujących na tem polu. O założenie szkoły koronkarskiej w Kańczudze starała się lat parę zamieszkała tamże baronowa Czechowiczowa wybudowała dom w celu pomieszczenia szkółki u siebie, z początku bardzo małą kontentując się subwencją — mnożyła zastęp uczennic, ubiegała się sama o wzory i rysunki i przez dwa lata, opłacała nauczycielkę, nie mogąc sama podołać nauce uczennic. To uznając śp. marszałek Zyblikiewicz, sam powiększył subwencję dla szkoły, dał na nauczycielkę i surowy materjał, a szkoła ciągle wzrastała w piękne roboty i dotąd wzrasta.

Przechodząc do porównania jej z innemi takiemi instytucjami, przedstawiamy Zakopane, które mając wielki zastęp zamożnych gości z Warszawy i Królestwa, tamże byt swój ustaliło. Kapitał wkładowy dała hojna fundatorka, p. Modrzejewska, za czem z równą hojnością poszedł i idzie Wydział krajowy, podnosząc przy każdem posiedzeniu komisji przemysłowej tak dotację dyrektorki, jak i nauczycielek, tworząc liczne dla robotnic stypendja i naukę rysunku. Przeciwnie szkoła koronkarska w Kańczudze tylko ciężką walką i pracą swej założycielki i dyrektorki doszła do rozwoju, w którym ją widzimy, co najlepiej świadczą odebrane na wystawach medale zasługi, a obecnie wielkie uznanie i wzięcie, które tak w Londynie, jak Glasgowie, koronki kańczudzkie uzyskały. Dając tam do odrobienia najtrudniejsze wzory, przekonałyśmy się, że nie ma trudności, którejby uczennice szkoły kańczudzkiej nie przełamały. Wyrabiają się tam koronki: „Reticello“, „Relief“, „Cluny fin“, koronki i guipury weneckie „Point de Bruges“, a co do koronek zwanych „Duchesse de Bruxelles“, te nie ustępują koronkom wyrabianym w fabryce Des Mares, skąd też wzory bar. Czechowicz miewa. Za ten wynik pracy i wydatków nie mogła szkoła otrzymać ani jednego stypendjum dla biednych uczennic, ani

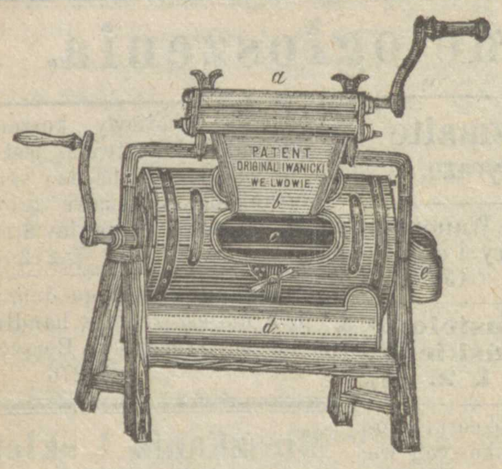

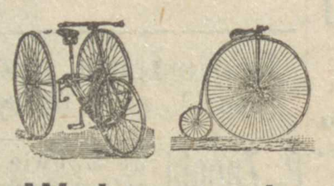

Welocypedy
dla chłopców
od 13 do 20 złr.

Maszyny do szycia

Maszyny do prania 45 złr.
Wykrętacz 15 złr.

Singera nożne od 36 do 60 złr.
Singera ręczne od 32 do 48 złr.

Zakład ś. p. St. hr. Skarbka dla sierot i ubogich w Drohowyżu poświadcza, że maszyna do prania „Patent Original Iwanicki“ z fabryki p. Iwanickiego, mechanika we Lwowie była w Zakładzie przez ośm dni w użyciu na próbę, w ostatnim dniu przy generalnej próbie wyprała młoda dziewczyna od godziny 9tej rano do godziny 6tej wieczór **nadzwyczaj czysto i bez najmniejszego uszkodzenia 340**, słownie trzysta czterdzieści sztuk mieszanej bielizny zakładowej. Przy ścisłem obliczeniu okazuje się **300%** oszczędności.

Co z przyjemnością poświadczamy.

Drohowyże dnia 4go Lipca 1888.

Brzozowski m. p. dyrektor zakładu.
Stroński m. p. rachmistrz zakł.
Hr. Skarbek m. p. kurator fundacji.
Runka m. p. naczelnik warstatów.
Eugenjusz Osadziński m. p. kasyer zakładu.

Główna wygrana złr. 100.000

Ciągnienie 14. sierpnia r. b.

PROMESY

na losy węgierskie premjowe

na całe losy po złr. 3 i za stempel 50 ct.

sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1.

HANDEL
SUKNA i TOWARÓW WEŁNIANYCH MODNYCH
pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.

poleca **Materje nieprzemakalne na płaszcze od deszczu Water-proof po bardzo przystępnych cenach.**

Saxlehnera Woda gorzka
z Zdroju Hunyady János

najskuteczniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka

Według orzeczenia powag lekarskich wszelkich krajów odznacza się ten naturalny środek przeczyszczający następującemi zaletami:

Dokładny, pewny, łagodny skutek

Organa trawienia znoszą ją znakomicie też przy dłuższem używaniu. — Łagodny i nie przykry smak. — Trwałe jednostajny skutek i napóźniej. — Mała dawka.

Otrzymać można we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach. — Należy zawsze wyraźnie żądać w handlach

Saxlehnera wody gorzkiej.

*

Tapety

w wielkim wyborze
poleca

A. Krzysztofowicz

we Lwowie pl. Halicki l. 2.
w Krakowie Rynek l. 37.
w Czerniowcach
ulica Główna liczba 17.

Wzory na żądanie odwrotnie.

Tapetowanie uskutecznia i na prowincji.

*

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca wypróbowane **środki przeciw molom** jako to:

Proszek Zacherla od wielu lat wypróbowany w flaszeczkach po 15, 30, 50 centów. — **Proszek Andela zamorski** w słoikach od 15 ct. do 1 złr. — **Proszek perski** wprost sprowadzany na wagę funt po 2 złr. — **Dmuchawki** do rozpylania proszku przeciw owadom po 40 centów. — **Torebki antimolowe** środek znakomicie działający w pudełkach po 45 centów.

Zgubiono **na Pohulance** w ogrodzie naprzeciw browaru tak zw. różannym w niedzielę 5go b. m. o godzinie 7ej wieczorem **zarzutkę męską** koloru popielatego, z materji kamgarnowej (diagonal) z podszewką jedwabną, z firmą: Jungbauer & Themesl, Wien, Graben. Oddawca otrzyma 10 złr. nagrody. Zgłosić się ulica Mickiewicza l. 12. II piętro.

HANDLOWY
Zakład naukowy i Pensjonat
S. HECHTA. Wrocław (Bischofstrasse nr. 3).

założony w roku 1875.

przyjmuje uczniów od 14 do 24 lat i wyucza tychże w ½, 1 i 2 letnich kursach wszelkich umiejętności potrzebnych w kantorach, jakoteż angielskiego i francuskiego języka i stenografji.

Dla dorosłych są urządzone półroczne kursa fachowe, do których potrzeba tylko elementarnych wiadomości.

Wszyscy uczniowie otrzymują dobre posady, za co się ręczy.

Adresy byłych uczniów chętnie się wymieni.

Dla słabych uczniów rozpoczyna się 15. sierpnia b. r. kurs przygotowawczy, za który nie płaci się żadnego honorarjum.

Początek półrocza zimowego 3. października b. r.

Honorarjum z pensją 250 marek za ćwierć roku, bez pensji 75 marek. — Roczna frekwencja 150—200 uczniów.

Bliższe informacje i prospekty wysyła *Dyrektor.*

Zawiązał się w Krakowie i od 1go Marca 1888 r. wszedł w życie

„KLUB MALARZY i RZEŹBIARZY“.

Klub ten zamierza w szczególności podejmować artystyczne roboty kościelne, jakieby w kraju były potrzebne, z możliwą oszczędnością kosztów i z gwarancją dobrego wykonania tak pod względem artystycznym, jak religijnym i liturgicznym. Pewna oszczędność już przez to samo osiągnie się, gdy odpadną zyski firm pośredniczących, jakim się zwykle takie obstalunki powierzają, Klub oddając całą zapłatę artyście, który zamawianą pracę będzie wykonywał, czuwać będzie nad tem, ażeby robota odpowiadała wysokości zapłaty.

Tenże Klub poręcza za odpowiednie wykonanie pod względem artystycznym prac powierzonych, a o ich charakterze religijnym i stosowności do kościelnego użytku każdej z wykonanych prac, uproszeni od Klubu rzeczoznawcy kapłani: Ks. Dr. Eustachy Skrechowski, O. Morawski T. J. i Ks. Proboszcz gr.-kat. Kościoła w Krakowie Jan Borsuk, osądzą i poświadczą.

Klub przyjmuje zarówno wszelkie obstalunki większych lub mniejszych rozmiarów, jako to: obrazy olejne, akwarele, malowania klejowe na murze, rzeźby w drzewie, marmurze, kamieniu, bronzie, terrakocie, cemencie i gipsie; przyjmuje zamówienia na kompozycje oryginalne jak i na kopije, reparacje starych dzieł sztuki. Na żądanie wykonywują się też obrazy lub rzeźby podług danych szkiców lub rycin.

Łaskawe oferty przyjmuje **„KLUB MALARZY i RZEŹBIARZY“** w swoim lokalu: ***Kraków, ulica Szczepańska l. 11, I. piętro.*** Przy zamówieniu wymaganym będzie zadatek jednej trzeciej części wartości zamówienia, celem pokrycia materjalnych kosztów roboty, Klub podejmując się tej zbiorowej pracy, nietylko dla uczciwego zarobku artystów naszych, ale i w interesie kraju i jego sztuki kościelnej, liczy na poparcie całego społeczeństwa. *Kraków w lutym 1888 r.*

Malczewski, Piotrowski, Chmielowski, Unierzyski, Kossak, Pochwalski, Benedyktowicz, Błotnicki, Mańkowski, Tondos, Stachiewicz, Kruszewski, Roztworowski, Wodziński, Römer, Pruszkowski.

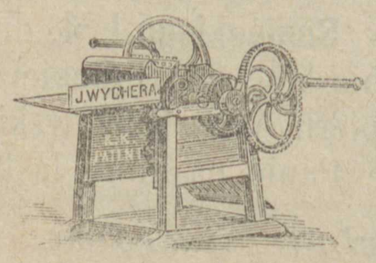

Patentowane młocarnie sztyftowe lub cepowe, jakoteż patent. ręczne, oraz kieraty, patentow. młynki, tryjery, siewniki szerokorzutne i rzędowe, sieczkarnie, sikawki orgin. Noela, kultywatory, pługi, które na przemyskiej orce konkurencyjnej dyplomem honorowym wyszczególnione zostały, poleca po najtańszych cenach fabryka

J. WYCHERA we Lwowie

ulica Grodecka l. 47.

Reparacje uskuteczniają się najrychlej i najtaniej.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego (dla nieprenumeratorów 50). 30 ct.

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* (dla nieprenumeratorów 50 ct.) 30 ct.

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowellka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

Tom pierwszy, oprócz kilku rozdziałów treści historycznej i geograficznej, zawiera sprawozdanie z nieudanej misji autora do Rzymu w roku 1849 i przedstawia pewną wartość jedynie dla specjalistów-dziejopisów owej epoki. Inaczej tom drugi, który mieści opowieść o powstaniu kanału Suezkiego i od początku do końca w najwyższym stopniu budzi zajęcie czytelnika, już dla tego, że w toku opowieści całej jasno i wyraziście odzwierciadlają się wszystkie walki, jakie dla urzeczywistnienia myśli swojej musiał z wrogiemi potęgami staczać mąż ów nieustraszony... Ze względu na to zajęcie właśnie, oraz że w świecie politycznym coraz częściej dziś mowa o nowej konwencji sueskiej — może nie od rzeczy będzie kilka z tej opowieści przytoczyć szczegółów.

Lesseps, urodzony w Wersalu d. 19. listopada r. 1805, z powołania jest dyplomatą. Był po kolei konsulem w Kairze, Roterdamie, Maladze i Barcelonie, a przez pewien czas nawet ambasadorem francuskim w Madrycie. We wszystkich miastach tych pozawiązywał stosunki z osobistościami wysoko postawionemi, które mu wielce były przydatnemi w późniejszej jego karjerze.

Zniechęcony wkrótce do zawodu dyplomatycznego, rzucił takowy i osiadł na wsi, gdzie obok gospodarstwa gorliwie zajmował się studjami nad kwestją, którą przypadek bliżej poznać mu pozwolił. Kiedy mianowicie udawał się na posadę konsula do Kairu, zmuszony był dłuższą odbyć kwarantanę w Aleksandrji i tam dla rozrywki otrzymał do odczytania memorjał o połączeniu morza Czerwonego z morzem Śródziemnem, wypracowany przez Lepera, jednego z uczonych, którzy towarzyszyli Napoleonowi I. w wyprawie do Egiptu. Plan ten tak mu się podobał, iż ziszczenie jego odtąd obrał sobie za zadanie życia swojego.

Dopiero jednak w lat dwadzieścia i trzy potem o ziszczeniu tem pomyśleć był w stanie...

Przedstawiony przez niego po raz pierwszy w r. 1852 projekt kanału suezkiego odrzucony został jednogłośnie przez dywan w Konstantynopolu i ówczesnego wicekróla egipskiego Abbasa paszę. Kiedy wszelako po nastąpionej śmierci tego ostatniego, w r. 1854 wicekrólem został Mohamed-Said, człowiek wykształcony i najlepszemi chęciami dla kraju swego ożywiony, z którym nadto jeszcze z czasów pierwszego pobytu w Kairze Lessepsa łączyły stosunki przyjaźni — bez trudności uzyskał zezwolenie władz egipskich. Charakterystycznem jest to, co pisze Lesseps o sposobie, w jaki udzielonem ono zostało. Było to w Aleksandrji, dokąd Lesseps na zaproszenie kedywa był pojechał...

„Przekonałeś mnie pan, rzekł Mohamed-Said, wysłuchawszy wszystkich szczegółów — przyjmuję plan pański, pomyślimy o środkach jego wykończenia. Rzecz jest postanowiona, możesz pan liczyć na mnie...“ To powiedziawszy — dodaje Lesseps — kazał zwołać jenerałów swoich i zakomunikował im treść rozmowy, mianej ze mną przed chwilą, przyczem prosił ich o wyrażenie zdania co do projektu, jak mówił, przyjaciela swojego. Improwizowani doradcy ci, którzyby lepiej potrafili ocenić wyszukane jakieś ewolucje na koniu, aniżeli olbrzymie przedsięwzięcie owo o doniosłości niezrozumiałej dla nich — wielkiemi oczyma spoglądali na mnie... Widocznie byli zdania, że przyjaciel ich władcy, który z łatwością przesadzał mury, dobrze tylko radzić może. Podczas gdy do nich mówił wicekról, od czasu do czasu podnosili ręce do skroni na znak potwierdzenia. Potem podano na tacy wieczerzę, a że wszyscy jednego byliśmy zdania, zabraliśmy się więc do jedzenia z jednej miski. Oto jest wierny opis najważniejszej rozprawy, jaką kiedykolwiek miałem i mieć będę w życiu“...

Usunąwszy w ten sposób przeszkodę najgłówniejszą, Lesseps z całym zapałem i energją zabrał się do uprzątnięcia innych. W rzędzie tych ostatnich pierwsze miejsce zajmowała niechęć Anglji, która lękała się ugruntowania wpływu francuskiego w Egipcie. Lesseps postanowił osobiście opór ten złamać i w tym celu z jednym, jedynym tylko towarzyszem odbywał podróże po wszystkich miastach wielkobrytańskich, wszędzie rozdając broszury, mapy i prospekty... Przybywszy do miasta jakiego, nasamprzód udawał się do lorda — mayora, lub do osoby w danej miejscowości najwyżej postawionej, ofiarował im przewodniczenie na zwołać się mającym meetingu, obierał sekretarza i składał wizyty redaktorom wszystkich pism.

Tak postępując w ciągu 45 dni zwołał 32 meetingi w najważniejszych miastach W. Brytanji. Po nocach czytał korekty mów, które wygłaszał wieczorem, następnego dnia zaś, mowy te w tysiącach egzemplarzy były rozdawane. W tej drodze istotnie udało mu się pozyskać dla siebie wielu mężów znakomitych, najwybitniejsze organa prasy, przedewszystkiem zaś świat handlowy. Pomimo to rząd nie ustąpił, a lord Palmerston nawet oświadczył w parlamencie, że plan Lessepsa jest zwykłą sztuczką oszukańczą, obmyślaną na wyciągnięcie ludziom pieniędzy z kieszeni... Dopiero kiedy wybuchło powstanie w Indjach i Anglja przekonała się, jak liczne kanał suezki mógłby jej oddawać usługi przez szybkie przewożenie wojsk do kraju zbuntowanego, dopiero wtedy zmieniła swój pogląd. Jakoż od tej chwili roboty szły bez przeszkody, dzielnie wspierane przez utworzone w tym celu międzynarodowe towarzystwo kapitalistów, tak, że kanał sam mógł być otwartym d. 17. listopada r. 1869, w obecności ówczesnego następcy tronu niderlandzkiego i ambasadorów wszystkich państw reprezentowanych w Turcji...

Po tryumfie podobnym jednak Lesseps wcale jeszcze nie spoczął na laurach. Jakkolwiek w podeszłym już jest wieku, niebawem nowe sobie postanowił zadanie, którego spełnieniu mniej wprawdzie politycznych, lecz za to nierównie więcej naturalnych przeszkód stoi na zawadzie: mianowicie przekopanie międzymorza panamskiego. I w obec nowego przedsięwzięcia, jego optymizm rzadki nie zna granic. W jednym z najnowszych artykułów swoich starzec 82-letni, wbrew wszelkim niepomyślnym wróżbom w tym względzie oświadcza, że „kanał panamski otwarty zostanie jeszcze w r. 1889“.

Liczy on, jak mówi w tym artykule, „na swe maszyny o sile 57.000 koni parowych, które zastępują armję 570.000 ludzi, na 20.000 swoich robotników ziemnych, na swoje pięć dywizji inżynierów, których kocha dla tego, że młodzi, na dynamit wreszcie, który rozsadza góry“...

Czy nie zawiedzie się w tym optymizmie — przyszłość pokaże; ale życzyćby należało, aby duchowi jego niezmordowanemu danem było jeszcze doczekać skutku i tych nowych usiłowań...

KRONIKA.

Ważna sprawa dla restauratorów, właścicieli kawiarń, kupców i rożnych publicznych lokalów. Wiadomo powszechnie, jak drogie jest we Lwowie oświetlenie gazowe, wskutek bowiem nieszczęśliwego kontraktu gminy z towarzystwem dessauskim, to ostatnie wyzyskuje swój monopol w nadzwyczajny sposób. Dość powiedzieć, że jeden płomień gazowy kosztuje na godzinę od 16 do 20 ct. Obecnie prawdopodobnie ciężką klęskę poniesie towarzystwo gazowe, ponieważ kilku już kupców i kawiarzy zaprowadzili u siebie światło naftowe, a to dzięki doskonałym lampom nowo skonstruowanym przez firmę Ditmara. Światło z tych lamp jest rzeczywiście znakomite, a ilość zużytej nafty czyni je bardzo tanim. Dla przykładu przytaczamy dotychczasowe próby u jednego z największych konsumentów gazu, właściciela kawiarni p. Müllera, który przez całą noc ma lokal otwarty. Tenże zaprowadził już w dwóch pokojach lampy ditmarowskie. Rezultat próby jest następujący: Jedna lampa zastępuje cztery płomienia gazowe, nb. z daleko lepszym efektem, gdyż w pokoju jest nierównie jaśniej, światło białe i silne, a nie ogrzewa powietrza i nie wydaje żadnego odoru. Lampa zużywa na przeszło 10 godzin 2 litry nafty — tj. koszta wynoszą niespełna 40 ct., gdyż litr najlepszej nafty kosztuje obecnie od 18 do 20 ct. W tym samym czasie kosztowały go 4 płomienia licząc tylko po 16 ct. na godzinę (p. Müller jako większy odbiorca płaci taniej za gaz) tj. 1 zł. 60 ct., czyli *oświetlenie naftowe jest tańsze o czwartą część!* P. Müller jednak jest praktyczny człowiek, oblicza więc możliwe szkody w szkiełkach u lamp, koszta knotu i inne wydatki i dochodzi do tego przekonania, że oświetlenie naftowe będzie go najmniej o połowę mniej kosztować tj. że *zaoszczędzi rocznie przeszło 500 zł.!* Takie same doświadczenie zrobił już i kupiec p. Paweł Górski a proszę zajrzeć do tego sklepu jak znakomicie jest oświetlony.

Dziesięć posad auskultantów (z tych ośm adjutowanych) wakuje w krakowskim okręgu apelacyjnym. Konkurs do 31. b. m.

W uniwersytecie lwowskim. Dr. Głąbiński habilituje się z ekonomji politycznej, która z powodu ciągłego przebywania profesora Bilińskiego w Wiedniu, potrzebuje siły wykładowej.

Z „Sokoła“. Dowiadujemy się, że odkładany kilkakrotnie z powodu niepogody festyn „Sokoła“, odbędzie się w niedzielę dnia 2. września b. r. na Górze Zamkowej.

Burmistrz miasteczka Krakowiec Eljasz Lachs, został po przeprowadzonem śledztwie przez Wydział krajowy, przez namiestnictwo złożony z urzędu. Śledztwo wykryło różne nadużycia, a między innemi, że p. Lachs używał pieniędzy szpitalnych i gminnych do swych prywatnych interesów. Szkontrum kasy wykazało 658 złr, deficytu.

Dr. Bronisław Guńkiewicz, obrońca w sprawach karnych, prowadzący dotychczas kancelarję adwokacką krak. prezydenta dr. Szlachtowskiego, otworzył kancelarję adwokacką własną w Podgórzu.

Dla sędziów. Przy rozpoczynającym swą działalność urzędową z dniem 1. grudnia b. r. sądzie obwodowym w Jaśle, będą do obsadzenia posady pięciu radców sądu krajowego, sekretarza Rady, pięciu adjunktów sądowych, naczelnika biór pomocniczych, a oprócz tego sześciu kancelistów, zarządcy więzień, pięciu wo-

---

jała się jego wyrazista głowa i twarz, z przybranym marsem energicznej powagi.

W godzinę później spisana w dwóch egzemplarzach umowa między panem Edwardem Żłobickim, dziedzicem Żłobkowa, a panem Juljuszem de Farre co do ewentualnego rezultatu poszukiwań zakopanego skarbu, leżała gotowa na biurku, a obaj wspólnicy przystąpili do ułożenia całego planu działania.

De Farre, podnosząc kieliszek burgunda, którym obaj odwilżali sobie gardła podczas kilkugodzinnej konferencji, zawołał:

— Za pomyślność naszego przedsięwzięcia!

Pan Edward z lekką poufałością powstrzymał jego rękę podniesioną z kieliszkiem w powietrzu, i potrząsając głową, rzekł tonem człowieka, pewnego siebie:

— Bądź pan spokojny, musi się udać, skoro ja w tem jestem!... ja!... zobaczysz pan...

De Farre ścisnął rękę wspólnika na znak zupełnego zaufania.

II.

„Na trzysta kroków od sosnowego lasu w kierunku oranżerji dworskiej ku drodze do parku prowadzącej...“

Temi słowy w notatkach jenerała de Berdeau określone było miejsce, w którem według pisemnej relacji zakopane być miały skrzynie z resztką złota i łupów wielkiej armji.

Na pozór nic łatwiejszego nie było, niż według tych wskazówek odnaleść skarb od tylu lat marniejący w łonie poczciwej ziemi, najdyskretniejszej powierniczki wszystkich tego rodzaju tajemnic i depozytów. Na pierwszym kroku wszelako rozpoczętych poszukiwań nadarzył się szkopuł wielkiej wagi. Fizjognomja całej okolicy Żłobkowa zmieniła się w ciągu lat kilkudziesięciu do niepoznania; sam nieboszczyk jenerał de Berdeau, gdyby był jak Łazarz jakim cudem wstał z grobu i znalazł się na tych samych gruntach, które mu się za życia w pamięć wbiły, nie byłby mógł, niestety, zorjentować się więcej w tych stronach.

Z sosnowego lasu śladu nie zostało; sprzedał go jeszcze dziadek pana Edwarda, by ratować zagrożoną po wojnie fortunę, a Nemezys za nieopatrzność polskiego szlachcica mściła się teraz na wnuku. Spalony dwór odbudowano w innem miejscu, stare drogi przy kilkakrotnej regulacji gruntów zginęły bez śladu, nowe w różnych kierunkach przerzynały teraz obszar dworski, park obcięty znacznie i zmieniony stał wprawdzie w tem samem miejscu, ale wzmiankowanej oranżerji nikt już z najstarszych ludzi we wsi nie pamiętał.

W tych warunkach trudno było natrafić na pewne ślady; wypadało iść po omacku, szperać, szukać to tu, to tam, dowiadywać się u ludzi, badać, a przy tem wszystkiem zachowywać największą ostrożność, ażeby nie zdradzić tajemnicy i celu tego myszkowania.

Pomimo pospiechu i ważnych interesów, de Farre wobec rosnących trudności odszukania śladów skarbu, zdecydował się na prośby pana Edwarda pozostać jakiś czas w Żłobkowie i pomagać mu w przygotowaniach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na nauczyciela, bodaj przychodzącego ze szkoły ludowej dla pierwszych początków nauki rysunków.

Nareszcie gdy rada powiatowa łańcucka w roku 1887 wraz z komitetem nadzorczym podała o stabilizację tej szkoły i wzięcie jej na fundusz krajowy, wysoka komisja przemysłowa d. 27. listopada 1887 roku uchwaliła przejęcie szkoły na fundusz krajowy, co jeszcze do skutku nie przyszło. Na koniec p. Czechowicz w czerwcu br. podała do wys. Wydziału krajowego swą ofiarę domu i ogrodu (wartość 6.000 gld.) pod pewnymi warunkami, na wieczną szkołę koronkarską — nie biorąc przez wszystkie lata zapłaty za lokal. Znowu też wys. komisja przemysłowa uznała i uchwaliła zesłanie na miejsce delegata swego dla ustalenia szkoły i ułożenia interesów. Jakżeż więc uderzającą jest obecna wzmianka w dzienniku o zwinięciu tej szkoły tak zakorzenionej; na rzecz skromnych uczennic przeworskich, których zawiązku nawet szkołą nazwać nie można, lecz datkiem, nauką pobieraną w ochronce Sióstr Miłosierdzia. Gdy kańczuckie roboty, jak wachlarze po 100 gld. się płacą i falbany „Duchesse“ po 35 gld. metr są oceniane; w Przeworsku wyrabiają się koroneczki po 35 i 50 centów metr. I dlatego to drobnego wyrobu straciłby kraj znaną i cenioną tak przez znawców, jakoteż kupców szkołę! A osoba, która lat kilka z ofiarnością i trudem krzewiła tę pracę i starała się równie wpływać na oświecenie umysłu swoich uczennic, dziś bez powodu, nawet po uznaniu przez ck. ministerjum, potrzeby dopomagania tej szkole, ma widzieć swą pracę, dążenia zapoznane, uczennice rozpierzchnięte; a sama, wraz z chorym mężem (upadłym na zdrowiu po ciężkiej walce 1863 r.) ma być wyrzuconą z domu, który na własność szkoły przeznacza.

Gdy gdzieindziej za zasługę szkołom poczytują przygarnianie okolicznych ubogich wiosek do pracy ręcznej, w braku roboty rolnej, to *gminy siedleckiej prośba z 22 podpisami i wójtem na czele została bez odpowiedzi*, właśnie, iż pani Czechowicz chciała tam na liczne prośby filję szkoły swej urządzić i w tym celu jednę uczennicę z tej wsi na nauczycielkę tamże wyuczyła i przeznaczyła.

Myśl więc powziętą przez wys. komisję przemysłową zwinięcia szkoły koronkarskiej w Kańczudze uważać chcemy za wynik chwilowej, niewytłómaczonej a niezasłużonej niechęci i mamy wszelką nadzieję, że przy głębszej rozwadze i dokładnem rozpoznaniu rzeczy, żadna krzywda szkole kańczudzkiej i jej dyrektorce się nie stanie. Tego pewnie znana, sprawiedliwa, opiekuńcza ręka marszałka krajowego nie dozwoliłaby i pod tę jego protekcję oddajemy tę sprawę.

Listy z kraju.

Przemyśl 9. sierpnia. *(Nasza straż ochotnicza).* Stowarzyszenie to dobiega już 17 lat swego istnienia, albowiem statuta jego rozporządzeniem namiestnictwa z dnia 23. listopada 1871 l. 51754 zatwierdzone zostały. Z tak dawnego założenia ogniowej straży ochotniczej należałoby wnosić, że ta pożyteczna instytucja nie tylko cieszy się pełnym rozwojem, ale ma już za sobą cały szereg zasług, za które do głębokiej wdzięczności dla kierowników jej obowiązani jesteśmy. Tymczasem w rzeczywistości już od kilku lat z całej straży ogniowej tylko jej statuta i to podobnoś w jednym egzemplarzu pozostały, a naczelnik straży i komendanci ograniczyli się na zachowaniu sobie honorów nie myśląc wcale o przyjętym na siebie obowiązku. Z tej uporczywej gnuśności nie mogły ich dotąd obudzić żadne nawoływania *Gaz. Przem.*, która ta w ostatnim swym numerze pisze: Naczelnik straży pożarnej ochotniczej zasłania się narzekaniem na naczelnika miasta, że tenże od kilku lat wstrzymał wypłatę subwencji rocznie 300 zł. wynoszącej, którą rada gminna przed laty dla straży tej uchwaliła. Naczelnik miasta zaś powiada, że nie może do wypłaty przystąpić tak długo, dopóki straż nie da znaku życia, a przedewszystkiem dopóki naczelnik straży nie złoży naczelnikowi miasta wyjaśnień, których tenże w styczniu 1887 zażądał. Ciekawa rzecz, czy tym osobistościom rozchodzi się o wstydliwe usprawiedliwienie zaniedbania, czy też o wzajemne zwalczenie powagi przeciwnika. Znawcy tutejszych stosunków powiadają, że z tych dwóch tłumaczeń — tylko pierwsze odpowiada rzeczywistości. Każde z nich nasuwa jednak wniosek, że obaj mniemani przeciwnicy uznają swą winę, ale się do niej przyznać nie chcą. Można się obawiać, że przy takim stanie rzeczy jeszcze długo przewlecze się ciężkie uspienie straży pożarnej ochotniczej. — Na nieszczęście przybywa tu ta trudność, że wedle §. 16 statutów naczelnik straży pożarnej pozostaje na tym stopniu aż do wystąpienia ze straży. Wskrzeszenie straży ogniowej ochotniczej zależeć będzie od tej okoliczności, czy naczelnik straży podda się wymaganiom naczelnika miasta i dostarczy żądanych wyjaśnień, czy też naczelnik miasta porzuci dotychczasową taktykę zasłaniania się niedbalstwem naczelnika straży i dla dobra miasta przystąpi sam do reorganizacji straży choćby z narażeniem się na utratę miłego stosunku. Ma zaś naczelnik miasta łatwy w statutach środek do podtrzymania stowarzyszenia przy życiu. Wedle §. 14 statutów bowiem przysłuża naczelnikowi miasta prawo zwołać w każdym czasie plakatami nadzwyczajne posiedzenie ogólnego zgromadzenia, na którem wedle §. 15. statutów może naczelnik miasta, lub delegowany przez niego zastępca przewodniczyć. Walne zgromadzenie mogłoby wezwać i w tym razie niezawodnie wezwałoby naczelnika straży do wystąpienia z niej, aby na podstawie tego wystąpienia mogło w moc §. 16. statutów wybrać innego naczelnika straży, któremuby nie honor, lecz troskliwa opieka nad towarzystwem i dobro miasta na sercu leżały. Komendanci straży pożarnej ochotniczej, o ile się dochowali, powinniby przez ogólne zgromadzenie być zatwierdzeni, gdyż wina smutnego stanu rzeczy nie na nich cięży, a dawna ich rutyna może towarzystwu wielce się przydać. Obecna chwila wydaje nam się bardzo sposobną do zwołania ogólnego zgromadzenia gdyż jeden z komendantów, jak nam doniesiono, zebrał 70 kandydatów na członków, którzy czekają odebrania od nich przyrzeczenia, oraz zaopatrzenia ich w mundury i przyrządy gimnastyczne. Po odbyciu ogólnego zgromadzenia powinienby naczelnik miasta przystąpić natychmiast do wypłaty wszystkich dotąd zalegających subwencyj, któreby snadnie wystarczyły na potrzebne mundury i przyrządy.

Chłopi wielkopolscy.

Z Poznania piszą: „Rozbudzone poczucie obowiązku daje rękojmię, iż własność ziemska mniejszych posiadłości stanowczo oprze się zakusom wywłaszczenia przez kolonizację. Weźmy np. w zestawieniu statystycznem powiat gnieźnieński, gdzie kolonizacja największe porobiła wyłomy, tak iż dzisiaj z obszaru obejmującego 140.000 morgów, znajduje się tylko 40.000 w rękach polskich większej własności, gdy z własnosci mniejszej tylko trzech gospodarzy sprzedało swe grunta kolonizacji i to razem 230 morgów. W innych zaś powiatach rzadko, albo wcale nasi włościanie nie ulegają pokusie otrzymania dobrej ceny od Niemca za kęs rodzinnej ziemi, którą prawdziwie kochają. „Szlachta“ mogłaby brać sobie przykład.

Można się też spodziewać, że po ukonstytuowaniu się nowej rady nadzorczej banku ziemskiego ratunkowego, która ma nastąpić 14. bm., parcelacja pójdzie pomyślnie i nabywców nie zabraknie, bo same spółki pożyczkowe przechowują w swych depozytach podług dorocznych sprawozdań marek 8,908.417. Są to grosze, zaoszczędzone przez ludzi pracy, a głównie przez włościan naszych, którzy przy danej sposobności chętnie kupować będą nowe osady.“

„Czterdzieści lat wspomnień“.

Pod takim tytułem wydał niedawno dwa tomy pamiętników swoich sędziwy Ferdynad Lesseps, którego Rénan słusznie nazywa „mężem stulecia i wirtuozem czynu“.

6)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

— Mogłeś mnie pan zamęczyć tym zatajonym szczegółem. Jakto, więc posiadasz pan nawet dokładne wskazówki co do miejsca zakopania skarbu?...

— O tyle, o ile — odrzekł Francuz, wyjmując z kieszeni na piersiach duży pugilares skórzany — tu, w tym pugilaresie mam klucz do naszego Sezamu złotodajnego.

— Czegoż pan zatem czekasz? — zawołał niecierpliwie Żłobicki — nie traćmy czasu.

De Farre wstał, ukłonił się z wielką gracją i spokojnie odparł:

— Muszę wpierw wiedzieć, na jakich warunkach będziemy mogli rozpocząć wspólne nasze poszukiwania.

Na wyraz „wspólne“ położył znaczący nacisk, jak gdyby dawał tem do poznania, że odtąd sprawę traktować myśli jako interes, jako proste przedsiębiorstwo, z którego połowę zysku zastrzega sobie z góry i odstąpić od niego nie myśli.

Wyrzekł to wprawdzie tonem wyszukanej grzeczności, ale i z poczuciem tego, że jest panem położenia i ma prawo stawiać swoje warunki.

Pan Edward szybkim ruchem obu rąk przegarnął włosy, co u niego znaczyło zawsze powziętą od razu decyzję i odparł:

— Mam nadzieję, że porozumiemy się łatwo; nie warto mówić o tem. Do jakiej części zresztą rościsz pan swoje pretensje?... proszę mów pan otwarcie. Ja należę do ludzi, którzy słów dużo marnować nie lubią, a do rzeczy przystępują prosto i odrazu. Zatem?...

De Farre przymrużył jedno oko, głowę zlekka pochylił na ramię i pokręcając czarny kneblik pod wydętą wargą, odezwał się po chwili:

— Aby nie tracić czasu, odpowiem panu krótko; tajemnica wspólna, wspólny interes, wspólne szanse, wspólne ryzyko, więc niechże będzie i zysk wspólny. Podzielimy się po połowie; zgoda?...

Żłobicki schmurzył czoło, głowę zadarł do góry, jakby na suficie swego gabinetu szukał odpowiedzi, potem nagle rękę wyciągnął rękę ku gościowi i z energiczną stanowczością szybko odrzekł:

— Zgoda...

— Możemy spisać nasze warunki? — spytał Francuz zawsze uprzejmie, lecz z widoczną przezornością.

— Rozumie się, rozumie się — *verba volant, scripta manent*... Proszę, dyktuj pan!

— Między ludźmi honorowymi długich układów i zastrzeżeń nie potrzeba, nieprawdaż? — odezwał się de Farre, i zrobił miejsce przy biurku gospodarzowi, który z rozmachem na dużym arkuszu welinowego papieru zaczął pisać okrągłem, stojącem pismem nagłówek dobrowolnej umowy.

Zdawać się mogło, że go więcej przy tej czynności zajmowały teraz kaligraficzne zakrętasy, aniżeli treść spisywanego kontraktu, bo każdą literę z osobna sztychował z jakąś szczególniejszą lubością i przypatrywał się jej z zadowoleniem.

Francuz, który z pod oka obserwował pana Edwarda, musiał to zauważyć — nachylony nad biurkiem z przeciwnej strony, rzekł niby od niechcenia:

— Masz pan dziwnie piękny i oryginalny charakter pisma.

Żłobicki, nie zmieniając pozycji, podniósł oczy na mówiącego, i ze znaczącym uśmiechem odpowiedział:

— To panie, mała próbka mojej wytrwałości. Trzeba panu wiedzieć, że jeszcze kilka lat temu stawiałem kulfony, zamiast liter, ale pewnego razu przyszła mi ochota zostać kaligrafem, i trzy miesiące strawiłem na wprawianiu ręki do rozmaitych alfabetów. Dzisiaj — widzisz pan, do czego doprowadziłem. Trzeba chcieć tylko — dodał z naciskiem — a można wszystkiego dokonać. Wola, panie, silna wola i wytrwałość, to grunt... nawet w takich drobiazgach, jak kaligrafja.

Powiedział to sentencjonalnie i odłożył pióro, aby poprawić węzeł u krawata ruchem dandysa, dbającego o każdy fałd na swojej sukni, a przy tej sposobności rzucił okiem w weneckie lustro, wiszące na przeciwległej ścianie, w którem odbi-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.
SOKAL i LILIEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji uskuteczniają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

Miłość z humorem. Było to w roku..., ale co to kogo obchodzi w którym, dość że było i basta.

O rączkę prześlicznej panny S., córki jednego ze znaczniejszych obywateli wolnego jeszcze wówczas miasta Krakowa, starał się pewien młody, do wyższych sfer tego miasta należący, tamże zamieszkały pan M.

W tymże samym czasie pan L. Warszawianin, serdeczny pana M. przyjaciel, bawiący chwilowo w Krakowie rozgorzał żywem do panny S. uczuciem, lecz ciążące na nim ważne obowiązki powołały go do powrotu na stałe miejsce zamieszkania, co tem więcej przykrem dlań było, że nie tylko opuszczał przedmiot uwielbień swoich bez żadnej nadziei, ale w dodatku z uczuciem zazdrości ku przyjacielowi z lat dziecinnych.

Po upływie pewnego czasu, doszła do uszu jego pogłoska, że przebywający w Krakowie jakiś bogaty Anglik, zachwycony wdziękami panny S., rozpoczął względem niej kroki matrymonialne.

Na podobną, z wiarygodnego źródła pochodzącą wiadomość, L. odsunąwszy na stronę miotające nim ku panu M. uczucie zazdrości, pisze do niego następujący wierszowany liścik, znaleziony po nim notatkach, a dotyczący opisanych powyżej stosunków:

„Choć pałam przeciw Tobie gniewem zapalczywym,
Widząc Cię mym rywalem i może szczęśliwym,
Jednak uraz nie pomnę w nagłej dziś potrzebie,
I jak do przyjaciela, przemawiam do Ciebie!
Kiedy już los zawistny tak się na mnie spika,
Że mi prócz Ciebie zsyła jakiegoś Anglika,
Który uroczych wdzięków przejęty zapałem:
Tam chce palić ofiary, gdzie Ty, gdzie ja chciałem,
Krew się w mych żyłach ścina, włos jeży na głowie,
Ale cóż ztąd?... ja tutaj, a Anglik w Krakowie!...
Ty jednak, bliższy świadku, ziemi naszej synu,
Wskaż temu zuchwalcowi drogę do Londynu.
Naucz, szlachcicu Polski, angielskie milordy,
Że po Polkę iść trzeba przez miecze i kordy!...
Niech ten Parys umyka, lub niech legnie w grobie,
A co Ty jemu zrobisz, to ja oddam Tobie!“...

O ile mogliśmy dojść ze wzmiankowanych notatek, pan M. skorzystał z treści powyższego listu, tak, że odsadził Anglika i w krótce został właścicielem drobnej rączki panny S.; autor zaś listu, obietnicy objawionej w ostatnim wierszu nie miał już sposobności dotrzymać.

I tak miłość z humorem zakończyła się dla pana L. dość smutnie.

† **W Warszawie** zmarł w 57. roku życia artystą rzeźbiarz Leon Myszkowski.

Manewra floty angielskiej odbywają się obecnie na wybrzeżach Szkocji i Irlandji i to ze zachowaniem przepisów wojennych, jak gdyby wojnę na prawdę prowadzono. Tak np. udało się okrętowi „Kalypso“ przełamać blokadę floty pod Lough Swilly i zająć miasto Oban. Urząd telegraficzny zawieszono w urzędowaniu, zabrano pieniądze z urzędu cłowego, na miasto nałożono 100.000 funtów szterlingów (koło milion zł.) kontrybucji. Admirał zwycięzkiej partji wydał proklamacją, że strażnicy wybrzeży mają się uważać za zabitych lub wziętych do niewoli. Jeden z okrętów nieprzyjacielskich ruszył na Greenok w Szkocji, zbombardował miasto i wysłał oznajmienie do burmistrza Glesgowa, że Greenok jest w ręku nieprzyjaciół!

Oryginały między Anglikami jeszcze nie wymarli. Od czasu do czasu wynurza się jeszcze egzemplarz, któremu mądrość i doświadczenie obecnego pokolenia nie przemawiają do przekonania. Pewien Anglik tego gatunku, przybył przed kilku dniami z Bingen do Koblencji i odjechał do Kolonji. Syn ten Albionu podróżuje w powozie czterokonnym i odbył w nim wojaż po Włoszech i wrócił nim do Hanoweru. Służba jego składa się z stajennego Włocha, woźnicy Rosjanina, kamerdynera Niemca i strzelca tejże narodowości. Przed powozem biegną zawsze dwa ogromne psy.

Ponomary bukowińscy poczynają coraz żywiej podnosić głowę w ruskiem społeczeństwie nad Prutem. Moskalofilskie stowarzyszenie tutejszych akademików „Bukowina“ uprzedziło tym razem ruski „Sojuz“ i odbywa wycieczkę po siołach i miasteczkach północnych powiatów, co bezwątpienia nie pozostanie bez szkodliwych skutków dla sprawy narodowej ruskiej. Oprócz tego, zapowiedział swe przybycie do Berhometu nad Prutem p. G. Kupczanko, znany wydawca wiedeńskiej *Ruskiej Prawdy*, czasopisma pracującego nad „objedinienjem“ z Moskalami. Że misja p. Kupczanki pozostawi wśród ludu niekorzystny posiew, o tem nie potrzebujemy mówić. W ogóle chwilowa sytuacja narodowego obozu ruskiego na Bukowinie nie jest zazdrości godną. Z jednej strony denucjacje i presje rumuńskiego konsystorza, z drugiej znowu odświeżona agitacja ponomarów, podały sobie bratnie dłonie, aby wyzyskać chwilową pauzę w dotychczasowej pracy narodowców.

Półwiekowy proces. Przed kilku dniami skończył się proces, który trwał przeszło 42 lat. W roku 1846 otwarto kolej, pierwszą we Włoszech, z Medjolanu do Traviglio, która nosiła nazwę cesarza Ferdynanda I. Budowniczowie tej kolei wytoczyli przeciwko dyrektorom jej proces o wypłacenie im 200.000 zł. o które czuli się pokrzywdzeni. Proces ten toczył się przez lat 42 i zarówno wszyscy skarzący jak i oskarzeni już pomarli. Spadkobiercy ich otrzymali niedawno wyrok, którym sąd odrzucił pretensje skarzących.

W Paryżu zmarł kompozytor Edward Okołowicz. Zmarły napisał muzykę do 300 przeszło pieśni, z których wiele stało się popularnemi. Jedną z ostatnich większych prac jego była muzyka do operetki „Trois devins“, która doznała przychylnego przyjęcia.

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała Wiktora Balickiego rzeczywistym nauczycielem w Bilince małej; a Walerję Marję Fruzińską w Więckowicach.

Szczęście w nieszczęściu. Wczoraj w południowej godzinie wyjeżdżał szybko z za rogu ulicy Czackiego na plac Benedyktyński, woźnica prywatny Łukasz Góralski bryczką napełnioną worami zboża, gdy w chwili tej w poprzek ulicy przechodziła piastunka Tekla Domaniecka z dwuletniem dziecięciem na ręku. Konie najechały na kobietę, aczkolwiek woźnica ujrzawszy to osadzić je usiłował na miejscu, a ta, odskoczywszy z nienacka na bok, upuściła dziecię na bruk, które dostało się pod konie. Piastunka z niemą rozpaczą wyczekiwała nieszczęścia... Góralski, mimo nawoływań kilku przechodniów koni nie wstrzymał — jak się następnie tłumaczył — nie widząc, iż dziecię w tak niebezpiecznem znajduje się położeniu. Bryka przejechała dalej a piastunka poskoczyła do dziecięcia. Wyszło ono cudem prawie zdrowe i całe i zaledwie kopytem końskiem tylko w nogę zostało draśnięte. Radość Domanieckiej opisywać chyba zbytecznem. Nieostrożnego woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności, aczkolwiek leży w tym wypadku większa wina po stronie nieoględnej kobiety.

Fałszerz banknotów Merdinger, aresztowany w Botuszanach, po przeprowadzonem śledztwie, odesłanym został do Turn-Severin, celem konfrontacji z przychwyconymi tamże fałszerzami pieniędzy.

Odznaczenie. W zeszłym tygodniu odbywał się w Londynie konkurs zecerski, zasadzający się na tem, kto w ciągu godziny złoży najwięcej czcionek bez błędu. Do konkursu tego stawało około trzystu zecerów, a nagród było cztery. Otóż drugą nagrodę, w kwocie 200 funtów szterlingów, otrzymał p. Wojciech Stecki, rodem z Warszawy, od lat kilkunastu osiadły w Londynie i pracujący jako zecer w drukarni znanego dziennika *Daily News*. Rodak nasz nagrodę bezzwłocznie otrzymał i część pieniędzy przesłał zgrzybiałej swej matce, pani Anastazji Steckiej, z prośbą o przybycie do syna. Uradowana staruszka bezzwłocznie to żądanie spełniła i już do Londynu wyjechała

W Łodzi z jesienią r. b. zacznie funkcjonować stały teatr pod dyrekcją p. Lucjana Kościeleckiego, b. dyrektora sceny poznańskiej. Towarzystwo, które ma się osiedlić w polskim Manchesterze, jest już skompletowane i zawiera w sobie celniejsze siły prowincjonalne.

Votum. Niedawno jeden urzędnik pruski odbywając rewizję czynności zarządów gminnych w Lotaryngji, zwiedzał przy tem pamiątki miejscowe. Mer małego miasteczka zaprowadził go do kościoła, w którym zadziwiła prusaka wielka ilość wotów, zawieszonych na ołtarzu, między innemi mysz zrobiona ze srebra. Na zapytanie, jakie znaczenie ma ta ofiara, mer opowiedział, iż miasteczko przed kilkoma laty nawiedzone zostało dotkliwą klęską, w skutek nadzwyczajnego rozmnożenia się myszy, że żadne używane środki nie mogły od nich uwolnić mieszkańców, i że dopiero gdy zawiesili na ołtarzu, jako votum, mysz srebrną, wszystkie myszy z miasteczka nie wiadomo jakim sposobem znikły.

— Jakto, panie merze, i pan wierzysz w takie rzeczy?

— Nie — odpowiedział mer obrażony — gdybym wierzył w skuteczność takiego środka, to bezzwłocznie zawiesiłbym na ołtarzu srebrnego prusaka.

Zawziętym wrogiem tiurniury jest właściel jednego z większych magazynów mód w Nowym Jorku. Zabronił on stanowczo swoim pannom sklepowym nosić to dopełnienie tualety, a zakaz swój motywuje następujące: Każda kobieta, nosząca tiurniurę, poprawia ją przynajmniej sześć razy dziennie, na co za każdym razem potrzebuje przynajmniej jedną minutę, tak że w ten sposób traci sześć minut dziennie. Przy dwudziestu pannach stanowi to utratę dwóch godzin dziennie, a ponieważ ja za te godziny muszę tak dobrze jak za inne płacić, nie potrzebny to dla mnie wydatek.

Sztuka angielska poniosła w tych czasach wielką stratę przez śmierć Franka Holl, znakomitego portrecisty. Na ostatnią wystawę akademji królewskiej, Holl nadesłał portret lorda Spencera, prawdziwe arcydzieło.

Wybór poselski w Stanisławowie. *Gazeta Narodowa* donosi, że dr. Biliński podjął na nowo starania swoje o mandat ze Stanisławowa do sejmu, wskutek czego dr. Zgórski cofnął kandydaturę. Tym sposobem miasto Stanisławów może się doczekać zaszczytu, że reprezentować go będzie także w Sejmie półurzędowiec, należący do stańczyków.

Humorystyka.

Według adresu.

Adwokat: Czy nie próbowałeś pan załatwić tego interesu sposobem polubownym?

Klient: Owszem, ale mój dłużnik kazał mi iść do djabła.

Adwokat: A więc?...

Klient: A no, wsiadłem więc w dorożkę i przyjechałem do pana adwokata.

W szkole.

— No, cóż, ty próżniaku, znowuśmy wczoraj w klasie nie byli?...

— Jak to? i pan profesor nie był?...

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 11. sierpnia. Ministerstwo wojny ogłasza, że oficerowie rezerwowi mogą się aktywować. Żonaci muszą złożyć kaucję.

Budapeszt 11. sierpnia. Kilku finansistów tutejszych (Maks Ruhman, Max Holzer, Juljusz Gmeiner i Armin Zukman) zostali zaskarżeni o lichwę.

Sofja 11. sierpnia. Dla bezpieczeństwa ruchu na kolei bułgarsko-stambułskiej stacje obsadzono wojskiem.

Paryż 11. sierpnia. Bomba rzucona na policję podczas pogrzebu jen. Eudes zawierała bardzo silną materję wybuchową i prawdziwe szczęście, że nie eksplodowała.

Teatr literatura i sztuka.

Z Akademii Umiejętności. Komisja historyczna odbyła posiedzenie 27. kwietnia, 14 czerwca. i 13. lipca b. r., na których prof. Smolka zdawał szczegółowo sprawę z poszukiwań w archiwach i bibliotekach rzymskich, dokonanych ubiegłej zimy przez Dra Korzeniowskiego i Dra Czermaka. Pierwszy z nich gromadził materjały z XVI. wieku, głównie z czasów Stefana Batorego, prowadząc dalej rozpoczęte poprzednej zimy prace. Prócz korespondencji kardynała Bolognetta i Hier. Bovio, nuncjuszów w Polsce za Stefana, oraz korespondencyj Possevin'a zebrał i odpisał znaczną część korespondencyj Hozjusza, Commendonego, dal Portico, Laurea, oraz rozmaite relacje i informacje o Polsce, przesyłane do Rzymu w XVI. wieku. — Drugi Dr. Czermak opracował w archiwum watykańskiem akta nuncjatury polskiej z lat 1645—1660 z czasu nuncjuszów de Torres, Vidoni i Pignatelli i zebrał drobniejsze, nieraz ciekawe i ważne relacje o Polsce z tego czasu, oraz w archiwum Propagandy wiele wiadomości do dziejów unii i kozaczyzny. — Komisja zaś literacka odbyła posiedzenie 11-go czerwca i 14 lipca b. r., na których uchwalono regulamin dla wydawnictwa biblioteki pisarzów polskich i wybrano komitet dla kierowania tem wydawnictwem, złożony z pp. Tarnowskiego, Bobrzyńskiego, Rostafińskiego, Wisłockiego, X. Chotkowskiego i Tomkowicza, oraz sekretarza komitetu Dra Korzeniowskiego; uchwalono wydać w 6. tomie Archiwum komisji dokumenta urzędowe do procesu Filaretów w Wilnie, zebrane z tek rektora Twardowskiego przez Dra Szeligę, a wreszcie ułożono preliminarz potrzeb komisji na rok 1889. W tym roku zamierzonem jest wydawnictwo dalszego ciągu *Corpus poetarum polono-latinorum*, którem zajmuje się p. Morawski, mianowicie wydanie poezyj Dantyszka przez ks. Hiplera i Janickiego przez p. Cwiklińskiego, oraz wydanie 2-go tomu *Liber diligentarum* przez p. Wisłockiego.

Cennym nabytkiem dla powstającej u nas literatury weterynaryjnej jest świeżo wyszła książka pt. „Zbiór ustaw“ i rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych obowiązujących w Galicji wraz z komentarzami i objawieniami“ ułożony przez A. Litticha ck. weterynarza krajowego i dr. Ant. Barańskiego profesora szkoły weterynaryjnej. W zbiorze tym pomieszczone są

Już nie ma nagniotków i brodawek.
Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI“ wynalazku aptekarza JONASZA
Skład w aptece HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 60 cnt. w. a.

żnych z płacą 300 zł., dodatkiem aktywalnym 25 prc. płacy, umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową, siedmiu dozorców więźni z płacą po 300 zł., dodatkiem aktywalnym 25 prc. płacy i umundurowaniem, tudzież pomocnika woźnych z płacą 300 zł.

Przyłapani. Na ulicy Żółkiewskiej w restauracji Goldfischa, żona miejscowego stróża Józefa Koralik zauważyła, że dwóch nieznanych jej oberwańców wchodzi do piwnicy. Zamknąć drzwi zewnętrze na kłódkę i zawezwać pomocy mieszkańców, było dla niej dziełem jednej chwili. Od wejścia rzezimieszków do czasu przybycia stróża z kelnerami upłynęło kilka minut. przez ten czas jednak rzezimieszkowie nie próżnowali. Oderwali oni mianowicie dwie kłódki od dwóch piwnic i zabrali ztamtąd dwie beczułki marynat, kilka słoi konfitur i krążek sera szwajcarskiego. Przy wyjściu schwytano obóch amatorów delikatesów. Są to Srul Bardach i Natan Koliber, znani już władzom rycerze wolnego przemysłu.

Hultajska gospodarka. P. Justyn Wenk, zarządca baraków przy rogatce Janowskiej, zażądał imieniem przedsiębiorcy budowy p. Neuschlossa, pomocy władzy policyjnej przeciw sprawkom jakiejś szajki hultajskiej, która zakradając się w nocy pod baraki, rozbiera je kradnąc materjały, jak deski, belki, wapno itp. Szkodę wyrządzoną w ten sposób oblicza p. N. do 1000 zł. Zarządzone śledztwo wykazało, że łotrzykowie unoszą materjały nocną porą przez ugory i sprzedają różnym przedsiębiorcom rozpoczętych w mieście budowli za bezcen. Rewizor Teichman odbył na podstawie silnych poszlaków rewizje szop i komórek aż w dziewięciu realnościach na Janowskiem, które wydały pożądany rezultat. Znaleziono w nich ukryte pod słomą mniejsze lub większe zapasy skradzionych materjałów budowlanych, które reprezentują wartości do 150 zł. Łupy te oczywiście zadeponowano a winnych i podejrzanych pociągnięto do odpowiedzialności.

Pomnik dla Kazimierza W. Komitet budowy pomnika dla króla Kaźmierza Wielkiego w Krakowie (na Kaźmirzu) odbył posiedzenie swe niedawno. Z przedłożonego na niem sprawozdania z funduszów, dotychczas na pomnik zebranych (wyłącznie pomiędzy starozakonną ludnością Krakowa), okazało się, że wynoszą dziś one 2075 zł. w gotówce i 110 w kosztownościach. Z powodu względnej szczupłości tego funduszu, komitet nie może jeszcze oczywiście myśleć o rozpoczęciu budowy, uchwalił tylko podwojenie starań o pomnożenie funduszu i wskazał powzięcie pewnych nowych ku temu celowi środków. Przyczem nowy przewodniczący komitetu p. dr. Albin Propper, który — że wspomnę tu oddając słuszność, — bardzo gorliwie sprawą tą się zajmuje i jako człowiek wpływowy, potrafi zająć nią szerokie koła swych współwyznawców — świadczył zgromadzonym członkom, iż zwiedził świeżo pracownię rzeźbiarza p. Lewandowskiego, gdzie znalazł bardzo pięknym i zupełnie celowi odpowiednim projekt pomnika Kaźmierza Wielkiego, pomyślany i wypracowany przez tego artystę, przyrzekł mu więc, że w danym razie wykonanie pomnika według tego projektu popierać będzie. Wspomniał nareszcie p. Propper, że będąc niedawno w Warszawie, miał sposobność przekonania się, iż żydzi warszawscy i w ogóle żydzi w Królestwie, bardzo chętnie przyjmą udział w składkach na pomnik dla króla Kaźmierza w Krakowie, wyłącznym kosztem starozakonnych zbudowany, byleby tylko mieli pewność, że rzecz uskutecznioną będzie rychło i nie pójdzie w odwłokę, tak jak to się dzieje z pomnikiem Mickiewiewicza. To argumentum ad hominem ze strony starozakonnych warszawskich dla pp. członków komitetu Mickiewiczowskiego powinnoby posłużyć im za budzik, którego tak bardzo potrzebują

Zamek w Wiśniczu. Nowy właściciel historycznego Wiśnicza, profesor krakowskiego uniwersytetu dr. Maurycy Straszewski, powziął myśl ofiarowania zamku wiśnickiego hrabinie jenerałowej Zamojskiej, która ma zamiar, po odrestaurowaniu tego zabytku przenieść doń instytut wychowawczy dla ubogich dziewcząt, utrzymywany przez nią obecnie w Kalwarji. Zamek wiśnicki jest bodaj czy jedynym ze starożytnych zamków w Polsce, znajdującym się w stanie takim, że restauracja jego stosunkowo nie wiele będzie wymagała kosztów, a przyniesie wielkie korzyści sprawie konserwowania cennych pamiątek przeszłości. Prawdziwe bowiem skarby dla archeologa i artysty mieści on w sobie, i to — przechowane w stanie względnie bardzo dobrym jeszcze. Sama kaplica zamkowa tak jest piękną, że znawcy stawiają ją na równi nieledwie z kaplicą Zygmuntowską na Wawelu, jako jeden z najczystszych zabytków architektury renesansowej. Idzie o to tylko, aby hr. Zamoyska, jeśli ofiarę dr. Straszewskiego przyjmie rzeczywiście, poleciła restaurację zamku budowniczemu, znającemu się na pięknościach pamiątkowych i umiejącemu je uszanować. A że tak się stanie — nie można nawet wątpić.

Pięć obrazów Henryka Siemiradzkiego wysłano z Krakowa do Pragi. We wrześniu będzie tam urządzona osobna wystawa prac Siemiradzkiego.

Sześć ogierów rasy lipicańskiej, arabskiej i angielskiej będzie d. 17. bm. sprzedanych w Sanoku przez zarząd stadnin rządowych.

Główna wygrana 600.000 franków losów tureckich padła na nr. 946.156, druga wygrana 60.000 fran. na nr. 265.521.

Zapomniana mogiła. *N. Reforma* otrzymała następujące pismo: „Kto przejeżdża drogą, wiodącą z Gdowa ku wsi Liplas, ujrzy tuż za gdowskim cmentarzem, po lewej stronie drogi, dużą mogiłę, bez krzyża, bez znaku żadnego. Mogiła ta kryje zwłoki 120 ofiar z r. 1846. Byłby już czas, aby choć krzyżem oznaczono, że tam spoczywają ciała ludzkie, nie zwierzęce. Słyszałem dawno, że wśród obywateli tamtejszych powstała myśl, aby na mogile tej postawić pomnik. Słyszałem znów, że pewna wysoko położona osoba miała proponować rozszerzenie cmentarza gdowskiego takie, aby objął mogiłę. Dotąd nic się jednak nie stało — mogiła jest po za cmentarzem i bez znaku. Może to publiczne przypomnienie pobudzi kogo do zajęcia się rozszerzeniem cmentarza tak, aby się na nim zmieściła także mogiła nieszczęśliwych ofiar.“.

Tyle nasz szanowny korespondent. Dziękując mu najserdeczniej za poruszenie tej sprawy, wyrażamy nadzieję, że mieszkańcy powiatu wielickiego nie dopuszczą, aby nadal trwał ten tak przykry stan rzeczy. Jeżeli się tem zajmą miejscowi, nie wątpimy, że znajdą oni poparcie w szerszych kołach, w Krakowie, w kraju całym. Smutnieby to świadczyło o moralnym poziomie dzisiejszego pokolenia, gdyby się ta nadzieja nasza nie sprawdziła.

Ogień od przewodnika elektrycznego. W rotundzie wiedeńskiej zauważył przed kilku dniami strażnik dym na jednej z galerji. Za chwilę rama drzewna zajęła się żywym ogniem, który strażnik wnet przydusił. Jak się przekonano, przyczyną ognia był rozpalony do czerwoności drut prowadzący do lampy elektrycznej.

Djabeł spadkobiercą. W Helsingforsie toczy się obecnie sprawa, niemało kłopotu przyczyniająca prawnikom finlandzkim. Niedawno umarł w Pielisjärvi wieśniak, który prowadził hulaszcze, bezbożne życie. Wszyscy wiedzieli, że był on zamożny, ale nikt nie umiał powiedzieć dokładnie, w jaki sposób przyszedł do majątku. Opowiadano sobie o tem różne wersje, z których wszakże najwięcej wiary zyskiwała ta, iż Huolarinen, tak się wieśniak nazywał, miał stosunki z Wihtahausu, tj. ze złym duchem. Gdy otwarto testament nieboszczyka pokazało się, iż cały swój majątek, z posiadłości ziemskich złożony, zapisał djabłu. Naturalnie krewni zmarłego zaprotestowali przeciw testamentowi, ale nikt nie ma odwagi wystąpić energiczniej z obawy obrażenia jeneralnego spadkobiercy. Tymczasem więc djabeł jest bezspornym panem obszernych włości.

Obrabowanie bankiera. *Kurjer Poranny* donosi, że w tych dniach w Wilnie czterech zamaskowanych złoczyńców napadło w nocy dom bankiera Akselradta. Bankier wyjechał na parę dni z domu za interesami, złoczyńcy więc, korzystając z jego nieobecności, wdarli się do mieszkania, skrępowali panią Akselradt i przywiązali do łóżka, a następnie udali się do pokoju córki. Tu jednak wpadła przerażona służąca i rozpaczliwym głosem zaczęła wołać ratunku. Jeden z rabusiów strzelił do niej trzykrotnie z rewolweru, lecz chybił; rzucił się więc z nożem, chcąc ją zamordować. Silna jednak kobieta wyszła z tej walki na życie i śmierć z niezbyt ciężkiemi ranami. Związano jednak i ją i pannę Akselradt i zrabowano cały dom. Złoczyńcy dobrze się obłowili, zabrali bowiem w gotowiznie około 10.000 rubli, a sreber, kosztowności, biżuteryj itp. zrabowali na blisko 16.000 rubli. Zbóje mówili bardzo mało, aby nie zdradzić dźwięku głosu; zdaje się jednak, że byli to żydzi, przynajmniej co do dwóch rabusiów nie ulega to wątpliwości. Policja jest na tropie zbrodniarzy.

Straszna burza zerwała się w Petersburgu, po długotrwałych upałach, w dniu 5go b. m. o godzinie 3. po południu. Burza poczyniła w mieście krociowe szkody, a jak donosi gazeta *Nowoje Wremia*, stała się przyczyną śmierci trzech osób, z których jedna padła, rażona piorunem, a dwie zginęły pod gruzami zwalonych przez nawalnicę domów.

W Hanowerze zmarła przed kilku dniami Margarita Eisen, z domu Parzelska. Urodzona w Warszawie w roku 1818, będąc młodą, poznała u wód czeskich zamożnego negocjanta, któremu rękę oddała. Eisen zajęty był pierwotnie przy fabryce w Hammer, potem przeniósł się na północ Niemiec, gdzie dorobił się znacznego majątku. Nieboszczka znaną jest w literaturze niemieckiej z kilku powiastek dla dzieci.

Nowy rodzaj oszustwa odkryto w Warszawie Szajka oszustów trudniących się sprzedażą rzekomo fałszywych banknotów, rozpoczęła tam swoje operacje. Ofiarą oszustwa padł niejaki F. z Łomżyńskiego. Szajka zwabiwszy F. do siebie, proponowała mu nabycie fałszywych banknotów, przyczem za 100 rubli żądano tylko 25 rubli. Oszustwo polegało na tem, że kupujący otrzymywał początkowo kilkanaście rubli, celem dokonania wymiany na mieście. F. otrzymawszy kilkanaście papierków z łatwością wydał pieniądze w sklepach i zachęcony tem, nabył jedną paczkę fałszywych banknotów, płacąc 25 rubli. Banknoty pan F. wymienił wszystkie i znów udał się do oszustów celem nabycia nowej paczki, ale już w większej sumie. Za 150 rubli otrzymał 400 rubli różnych banknotów: 3, 5 i 10 rublowych. Przeliczywszy pieniądze, pan F. przekonał się o zawartości paczki i wyszedł na ulicę. W tem zbliża się do niego jakiś człowiek, mianujący się ajentem policji i chce F. aresztować. Wystraszony F. pozostawił w rękach mniemanego ajenta pieniądze, sam zaś ratował się ucieczką. Mniemany ajent był jednym z szajki oszustów, który nastraszył F., celem odebrania kupionych pieniędzy.

Po fałszywych 500 frankowych banknotach wykryto znów w Paryżu fałszerzy 10 frankowej monety złotej. Fałszowane pół luidory noszą na sobie stempel Napoleona III. i rok 1867. Fabrykacja trwa podobno od lat dwóch, fałszerzy wykryto dnia 1. sierpnia.

Określenie krytyczne. Szwedzka spiewaczka, pani Arnoldson koncertowała niedawno w Lille. Powodzenie było wielkie, a sprawozdawca *Echa Północnego* napisał: „W czasie ostatnich wyborów z departamencie du Nord, jenerał Boulanger otrzymał 62.000 głosów — wszystkie one jednak ustępują jednemu głosowi pani Arnoldson“.

Ćwiczenia artylerzyckie pod Krakowem. *Czas* donosi: Strzelanie z wieżycy pancernej pod Bielanami odbędzie się dnia 25. bm. W dniu tym w całej okolicy, w ściśle oznaczonym okręgu, nie wolno nikomu wyjść z chaty, nie wolno też wypędzić bydlęcia. — Okolica cała jakby wymrze do godziny 6. wieczorem od brzasku dnia począwszy. Strzelanie to z wieżycy będziemy słyszeli dobrze w Krakowie i okolicy; ćwiczenie takie powoduje szkody, dlatego też już dnia 27. bm. zbierze się komisja, która te szkody ma oszacować.

Na rzecz straży ochotniczej w Tarnobrzegu odbyła się 5. bm. do pobliskiego lasku „Zwierzyniec“, będącego własnością marszałka hr. Tarnowskiego, wycieczka, z której dochód czysty wynosi 146 złr. 24 ct. Bawiono się wybornie do późnej nocy.

Poduszki na kolejach. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że pewien francuski przedsiębiorca, właściciel „międzynarodowego zakładu dla wypożyczania poduszek puchowych dla kolei“, zaproponował dyrekcjom austrjackich kolei swoje usługi. Urządzenie tego rodzaju praktykuje się wszędzie za granicą ku ogólnemu zadowoleniu.

Kolej na Syberji. Jak donosi *Petersb. Herold*, rząd rosyjski powierzył wybudowanie kolei na przestrzeni 400 wiostrowej (60 mil) nad rzeką Ob, niejakiemu Gołochwastowowi. Kolej ta jest przeznaczoną do transportu towarów w ilości 30 miljonów pudów na rok. Koszt całej linii aż do zatoki, obliczono na 15 miljonów rubli Kolej ta ma funkcjonować przez 180 dni w roku. Zysk na czasie w ekspedjowaniu towarów jest ogromny, albowiem, podczas gdy dawniej ekspedycja z Barnoul do Londynu koleją Fiumen-Perm i morzem, trwała 82 do 137 dni, obecnie trwać ona będzie tylko dni 31.

Do charakterystyki Anglików przybywa szczególik następujący: Do kąpiel morskich w Anzio przybył przed kilku dniami Anglik, lord Bardonald i zajął w hotelu obszerne mieszkanie. Lord przybył na kurację rozprzężonych swych nerwów i bawił w kąpielach dni kilka, gdy naraz zdarzył się tam wypadek, który zakłócił spokój wszystkich; mianowicie młoda małżonka pewnego adwokata zastrzeliła się w Anzio z powodu, że mąż je jwyzwał pewnego młodego człowieka, z którym utrzymywała ściślejszy stosunek. Lord w tej chwili zebrał swoje pakunki i gotował się do odjazdu. Zwykłym porządkiem rzeczy przedłożono mu w hotelu rachunek, lord jednak oświadczył stanowczo, że zapłacić go nie myśli, przybył bowiem do Anzio „sławnego z idyllicznego spokoju i ciszy“ na kurację, a zastał zupełnie co innego. W obec kategorycznej odpowiedzi zarząd hotelowy widział się zmuszonym zaaresztować lordowi kufer.

Pewien lekarz miał zwyczaj, w razie śmierci każdego z zamożniejszych swoich pacjentów, uczestniczyć na jego pogrzebie. Nie podobało się to jego żonie, prosiła go więc, by tego więcej nie robił — „bo widzisz, rzekła, wyglądasz wtedy jak krawiec, który gotową robotę odnosi do domu“.

J. & S. KESSLER w Bernie
(Morawia) ulica Ferdynanda Nr. 7 kl. rozsyła za pobraniem:

Chodniki (koce) bardzo trwałe 10—11 Ia zł. 6, IIa zł. 3·50.
Adamaszk. Grald 30 łokci 1 szt. Ia zł. 6. IIa złr. 5·20.
Płótno domowe 29 wied. łokci szt. 5/4 zł. 5·50, 4/4 zł. 4·20.

Modne materje w kratki na suknie damskie z czystej wełny 90 ctm. szerokie, 10 mtr. dług. zł. 8·50.
Atłas wełniany wszel. kolor. modn. 90 ctm. szer., 10 mtr. dł. zł. 9·50.
Kaszmir wszel. kolor. modn. 90 ctim. szer. 10 mtr. dług. zł 4·50.
Baige w najnow. kolorach 100 ctm. szerok., 10 mtr. zł. 9·50.
Materje brokatowe w wszel. kolor. 60 ctm. szer. najnow. desenie 10 met. zł. 4.
Kreton na suknie damskie do prania najnowsze wzory 70 centim. szer., 10 metr. złr. 2·80.
Dreidrath 60 ctm. szer. jasno lub ciem. szary, 10 metr. Ia złr. 3·50, IIa złr. 2·80.

Materje na szlafroki (też na suknie damskie) 60 centim. szerokie w kratki 10 metr. złr. 2·50.
Zasłony jutowe turecki deseń (2 bocz. części 1 drap.) komplet. zł 2·30.
Kołdra do nakrywania z atłasu złr. 8·50 z rouge złr. 3·—
Weba-King 30 łok. lepsza jak płótno 1 sz. 6/4 złr 7·50, 4/4 złr. 5·80.
Szyfon 30 łokci 90 ctim. szer. 1 szt. Ia zł. 5·50. IIa zł. 4·50.
Oxford 20 łokci, najnowsze wzory 1 sztuka Ia złr. 6·50, IIa złr. 4·50.
Garnitur nakryć (2 na łóżka i 1 na stół) z rypsu złr. 4·50, z juty złr. 3·50.

Kanevas na pokrywy pościeli sztuka 29 łokci wiedeńskich Ia 6 złr., IIa złr. 5·20.
Obrusy lniane we wszystkich kolorach trzy sztuk 8/4 2 złr., 6/4 1 złr.
Serwety lniane 4/4 w kwadrat 6 sztuk złr. 1·20.
Ręczniki lniane 6 szt. z frendzlami zł. 1·80, z bordiurą złr. 1·20.
Prześcieradła bez szwu 2 mtr. dług. 1½ mtr. szer. 1 sztuka złr. 1·50.
Sienniki z jutowego płótna, kompletne, wielkie sztuka Ia złr. 1·40, IIa 90 cent.
Kocyki przed łóżko najnowszy deseń 1 para złr. 2, z juty zł. 1·30.

Wzory gratis i franco.

Baczność!

Kto chce zamówić jakie artykuły potrzebne, jakoto: narzędzia rolnicze, maszyny, zegary, towary modne, suknie, materje na ubrania, bieliznę, dalej lekarstwa i wszelkie chemiczne preparaty, i t. p. u jakiej **firmy berneńskiej, wiedeńskiej, praskiej lub innej,** ten we własnym interesie **nim zostanie oszukanym lub wyzyskanym,** niech zapyta o polecenie w **kom. handlowem biurze wywiadowczem Juliusza Kratky** w Bernie (Morawia). Biuro to poleca tylko **firmy rzetelne, cieszące się najlepszą opinją** gratis za odszkodowaniem kosztów pocztowych po 10 centów.

Rzetelne firmy wszelkiego rodzaju, które z odbiorcami na prowincji chcą mieć stosunki, zechcą swe adresy, cenniki, prospekty i wzory temu biuru franco przysłać.

Konc. ekspedycja anonsów *Jul. Kratky'ego* w Bernie (Morawia) załatwia ogłoszenia najtaniej we wszystkich gazetach w kraju i za granicą.

Poleca się
HOTEL WARSZAWSKI
pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie
(w pobliżu c. k. Namiestnictwa urzędu cłowego i innych,
obok c. k. jeneralnej komendy).

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 złr.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi **aż do hotelu** warszawskiego. **Restauracja pierwszorzędna** o cenach jak najumiarkowańszych.

Z poważaniem *Zarząd.*

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem 19
Chorążczyzna 22

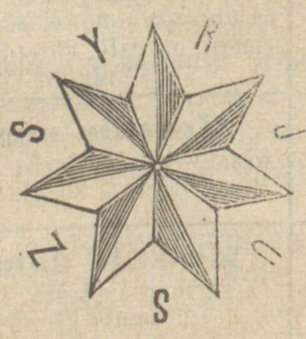

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej we Lwowie:**
1 kilogram złr. 1·80.
na prowincji:
4 3/4 kl. złr. 9·15 franco.
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.
Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Do malowania
dachów, werand, parkanów, schodów, drzwi i okien
poleca
FARBY OLEJNE
tarte w najlepszym pokoście,
Farby bursztynowo-lakierowe, CARBOLINEUM,
Ter pogazowy i drzewny
po najtańszych cenach.
JÓZEF HANKE
we Lwowie Rynek l. 38.
pod „Czarnym Psem".

Biusty modelowe
dla
krawców damskich i męskich
poleca od roku 1852 istniejąca
Fabryka Jana Bedronka
w Wiedniu
VI. Mariahilferstrasse 65 I.
Kompletne biusty damskie od złr. 4·50 zwyż. Ilustrowane Cenniki gratis i franco. Poszukuje się rzetelnych zastępców

Każden odgniotek, zrogowacenie skóry lub brodawkę usuwa pewnie w najkrótszym czasie i bez bólu przez tylko napęczlowanie sławnym jedynie prawdziwym środkiem Radlauera z Czerwonéj Apteki w Poznaniu.
Paczka z flaszką i pęzelkiem 50ct.
Goldene Medaillen EHREN DIPLOM Goldene Medaillen
PARIS 1885 NEAPEL 1886 BRÜSSEL 1886 LARINO 1886 PARIS 1885
Dostać można:
we Lwowie u apt. Zygm. Ruckera, jakoteż w aptek. w Samborze, Tarnowie, Nowym Sączu, Zbarażu, Drohobyczu, Jarosławiu, Brzeżanach i w Brodach u ap. Adolfa Lateinera, w Mielnicy u apt. Krokowskiego.

Kakao w proszku (entölt)
wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach
1/4 kilogr. i 1/8 kilogr.
Cena 75 ct. i 40 ct.
poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**
Henryka Tretera
Lwów, ulica Kopernika l. 3.
Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.
Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.
Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

Owoce deserowe!
Winogrona merańskie, Brzoskwinie z Ponteby, Gruszki florentyńskie, Rengloty i Śliwki, Kawony i Melony
wysyła włosko-tyrolska owocarnia
Fryderyka Schleichera
we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

P. Zacchi we Lwowie Wałowa 1. poleca figury i ozdoby architektoniczne. 151

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 157

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

Poszukuje się mieszkania złożonego z **dwóch pokoi i kuchni,** z dwoma wejściami, na piętrze, z oknami od ulicy. Zgłoszenia uprasza się adresować do administracji „Kurjera" litera M. 262

Realność do sprzedania w pobliżu Lwowa: 65 morgów, dom murowany i młyn o dwu kamieniach. Wiadomość w administracji Kurjera. 269

Zdolny ślusarz maszynowy i kotlarz (Kupferschmied) potrzebny zaraz. Kostrzewski, Sambor. 286

Osoba starsza, umiejąca dobrze po francusku, niemiecku, oraz mogąca uczyć na fortepianie początków, jakoteż przedmiotów szkolnych przyjęłaby miejsce jako nauczycielka, wychowawczyni, także opiekunka osierociałym panienkom. Oprócz tego posiada gruntowne wiadomości gospodarstwa, może tak zastąpić gospodynię, jakoteż być przy starszej osobie towarzyszką, wyręczając ją zarazem. Miejsce przyjmie od 15. Września najdalej. Bliższe porozumienie pod literami E. J. poste restante Mikulińce via Tarnopol. 282

Dom zajezdny, jedyny katolicki w mieście i okolicy jest od 1. października na lat trzy do wydzierżawienia. K. Pawlikowska w Sokalu. 291

Administracja domów poszukiwana z kaucją za mieszkanie. A. B. Biuro Administracji. 288

Młody człowiek korespondujący w polskim i niemieckim języku, obznajomiony dokładnie z podwójną buchalterją i interesami spedycyjnym i zbożowym, poszukuje umieszczenia Zgłoszenia pod lit. F. do Administ. Kurjera Lwow. 279

Stare lasy dębowe, sosnowe i jodłowe kupuję i płacę gotówką. Adres: Tadeusz Domain, Kołomyja. 278

Osoba mówiąca po francusku do konwersacji w wolnych chwilach znajdzie pomieszczenie Halicka l. 12. I. piętro. 271

Praktykant z dobrego domu znajdzie umieszczenie w handlu mieszanym. O. Armatys w Borszczowie 276

Nowy fortepian (koncertowy Wirta Bösendorfera) z powodu nagłego wyjazdu tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Zamarstynowska 22. 299

Ucznia do praktyki poszukuje handel A. Faliszewskiego w Przemyślu. 294

Budka do sprzedawania pieczywa do wynajęcia. Wiadomość ulica Kurkowa l. 9. 297

Ważne dla Rodziców zamożniejszych. Uczniowie szkół niższych od lat 9—12 znajdą opiekę macierzyńską, mieszkanie zdrowe przy ulicy Akademickiej, najwyborniejszy wikt domowy, obsługę, konwersację w języku francuskim i niemieckim; na żądanie lekcje tych obu języków i gry na fortepianie. Bliższe zgłoszenia L. 21. poste restante Lwów. 301

Masło doskonałe kuchenne po zł. 3·50, deserowe niesolone po złr. 4·— w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Fortepian, cytra, futro damskie, płaszczyk, naczynia kuchenne dla nagłego wyjazdu bardzo tanio. Łyczaków 7. piętro, ganek. 298

Panny zupełnie wydoskonalone w robocie sukien damskich, które już kilka lat w innym magazynie pracowały, znajdą stałe zatrudnienie za miesięcznem wynagrodzeniem do złr. 25. w magazynie Julji Berger, Halicka 21. 291

Rutynowany **nadleśniczy** z dobremi świadectwami, z kaucją kilkatysięcy złr. poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod W. R. poste restante Baworów. 296

Kaucjonowany, rutynowany ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia. R-10 restante Lwów. 300

Lokomobili w dobrym stanie o sile 4 koni poszukuje się. Wiadomość w Administracji Kurjera pod lit. S. S. 292

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

2 **pokoje kawalerskie** przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast na czas wyjazdu. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 popołudniu. 130

Plac Chorążczyzna l. 4., 3 pokoje, salon z przedpokojem, kuchnią, oraz z praczkarnią, strychem i piwnicą od 15. Września b. r. do wynajęcia Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 670

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoji z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. Października b. r. do wynajęcia. 251

Do wynajęcia pomieszkanie ulica Zimorowicza (boczna) liczba 7. 4 pokoje, przedpokój, kuchnia. 241

Ulica Garncarska l. 32. pomieszkania 2, 3 pokoje i kuchnia do wynajęcia. 242

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Sklep, Rynek 4. 265

7 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią przy ulicy Batorego 38. I. piętro. zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 268

6 pokoi z przynależytościami i stajnią do najęcia. Tamże koń oficerski do nabycia Łyczaków l. 3. 275

2 pokoje z kuchnią, Teatyńska 11. 284

Ulica Piekarska 6. do wynajęcia mieszkania famlijne, kawalerskie, stajnia. 283

APTEKI
z obrotem 6 do 8 tysięcy złr. poszukuje się w dzierżawę. Oferty należy przysyłać pod adresem: Maksymilian Kaiser, Lwów, ul. Łyczakowska l. 51.

ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych i o księgosuszu z r. 1880 oraz ustawa o desinfekcji wagonów a to ze zmianami i rozporządzeniami wykonawczemi i z dodaniem rozporządzeniem namiestnictwa normujących sposób zastosowania i wykonywania pomienionych ustaw. Dalej zebrane są wszelkie normy i rozporządzenia namiestnictwa, dotyczące katastru bydlęcego, paszportów bydlęcych, oglądania bydła i mięsa na kolejach, kucia koni, rakarstwa itp. Osobne rozdziały bardzo szczegółowo opracowane obejmują weterynarję sądową, chów koni i organizację służby weterynaryjno-sanitarnej w Galicji — co dotąd przez nikogo nie było fachowo opracowanem. Książka ta, nie małą wyrządzi przysługi tym, którzy powołani są do współdziałania przy tłumieniu chorób zaraźliwych zwierzęcych, mianowicie dla urzędników rządowych i autonomicznych, lekarzy i weterynarzy powiatowych i wolnopraktykujących, szczególnie zaś dla przełożonych gmin i obszarów dworskich, którzy w poruczonym zakresie działania w pierwszym rzędzie czuwać mają nad wykonaniem ustaw i przypisów. Książka wyszła nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego i kosztuje 2 zł.

Z półek księgarskich. P. Władysław Wiorogórski w Warszawie wydał „Synonimy farmaceutyczne, chemiczne i techniczne w językach łacińskim, niemieckim, francuskim, angielskim, polskim i ruskim“.

Pani Józefa Żdziarska, autorka wielu powiastek dla dzieci i broszurek religijnych, napisała i wydała czternaście pieśni na uroczystość Najświętszej Marji Panny, pod ogólnym tytułem: „Błogosław Matko!“ W zbiorze tym znajdują się pieśni o Narodzeniu N. Marji Panny, Jej Oczyszczeniu, Wniebowzięciu, o N. Marji Pannie „Różańcowej“, „Anielskiej“, „Śnieżnej“ i t. p. Gładka forma, oraz gruntowne opracowanie, uwzględniające niemal całą literaturę kościelną do Matki Chrystusowej odnoszące się, książeczkę tę zalecają. Pracę swą ofiarowała pani Żdziarska arcybiskupowi Popielowi w Warszawie.

Pomnikowe dzieło. Zbiór bibliograficzny Estrajchera nareszcie ukończonym został. Całość składa się z trzydziestu tomów i obejmuje nasz dorobek umysłowy od najdawniejszych czasów. Jest to jedna z najpełniejszych bibliografij literatury europejskiej.

Nowa opera Masseneta nosić będzie tytuł „Esclarmonda“ i już w nadchodzącym sezonie wystawioną będzie w Paryżu. Główną partję spiewać ma pani Suderson.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 10. sierpnia. Pp. Leon Bogdanowicz, jako wydawca i Wincenty Dawid, jako kandydat na redaktora, wnieśli podanie do głównego wydziału prasy o udzielenie im koncesji na wydawanie w Lublinie pisma p. t. *Kurjer Lubelski*. Na podanie to otrzymali odpowiedź odmowną.

Paryż 11. sierpnia. Zapowiadają pewne osłabienie w ruchu świątkujących robotników. Tutejsi strejkujący robotnicy zgodzili się na sąd polubowny municypalnej komisji robotniczej, przedsiębiorcy jednakże postanowili niezaakceptować tego sądu.

Belgrad 11. sierpnia. Królowa Natalja nadesłała następujący telegram do konsystorza: „Dowiedziałam się z pewnego pisma belgradzkiego, że sprawa rozwodowa zostanie oddaną konsystorzowi. Według ustawy jest on obowiązany wezwać mnie abym się osobiście jawiła. Jestem zdrową nic przeto nie stoi na przeszkodzie, abym osobiście przybyła. Proszę mnie zawiadomić o dniu wezwania“ 3. sierpnia. Natalja“.

Londyn 10. sierpnia. Wyższa Izba przyjęła w drugiem czytaniu bill, dotyczący wzmocnienia siły obronnej państwa, odrzuciwszy paragraf o powoływaniu ochotników. Następnie przyjęto budżet indyjski.

Petersburg 9. lipca. Emigracja ludności wiejskiej na Syberję, według słów gazety *Russkija Wiedomosti*, przybiera poważne rozmiary. W Tiumeniu naliczono od wiosny 7000 osób, udających się w głąb Syberji; oczekiwanych jest tam drugie tyle. Parowce nie są w stanie przewozić wszystkich podróżników, wielu więc z nich zakupuje konie i wozy i tak udaje się w dalszą drogę. Większa część podąża na Amur; kredyt na zapomogi dla emigrantów już się wyczerpał. Emigranci są to włościanie z gubernji połtawskiej, wileńskiej i kilku środkowych. Wielu z nich siada po drodze w tomskim okręgu, oraz barnauskim i bijskim. Chwilowo, celem ulżenia osadnikom, zaprzestano pobierać czynszów dzierżawnych w ilości kop. 18 od desiatyny ziemi rządowej.

Petersburg 9. sierpnia. Dla wyjaśnienia warunków, w jakich odbywać się powinna mobilizacja artylerji rezerwowej, car wydał ukaz polecający dokonać próby mobilizacji trzech bateryj 4. brygady, po dekompletowaniu jej przez konie, dostawione przez ludność powiatu kurskiego.

Nadesłane.

Jeszcze o samobójstwie:

Włodzimierz Stieber, urzędnik kolei Karola Ludwika w Dębicy, jak już w *Kurjerze Lwowskim* i *Dzienniku Polskim* donoszono, zastrzelił się w altanie na Snopkowie dnia 7. bm.

Powód samobójstwa podano początkowo długi, które ojciec jego na jego imię miał zaciągnąć, aby w ten sposób skompromitować go przed jego narzeczoną i jej rodzicami i małżeństwo to udaremnić; — później odwołano to i umieszczono, że powodom samobójstwa były rzeczywiście długi przez samego nieboszczyka zaciągnięte.

Otóż jako matka zmarłego i żona, stając w obronie męża, prostuję owe fałszywe doniesienia w ten sposób, że ś. p. syn mój Włodzimierz Stieber nie przez długi, lecz wskutek niestałości swej narzeczonej zrozpaczony, życie sobie odebrał, na co mam własnoręcznie przez niego pisane dowody, a głównie w pamiętniku swoim, tyczącym się tej miłości, opisał takie rzeczy, że nie chcę tego publicznie ogłosić. **Józefa Stieber.**

Do dzisiejszego Nr. dołącza się dla wszystkich P. T. prenumeratorów Cennik i ogłoszenie o zmianie lokalu *„Towarzystwa Krajowego dla handlu i przemysłu“*.

Dziś w **Niedzielę 12.** odbędzie się na **Górze zamkowej**

Wielki Koncert smyczkowy

kompletnej muzyki wojskowej **br. Ringelsheim nr. 30.**, która przygrywać będzie najnowsze utwory muzyczne pod przewodnictwem kapelmistrza p. C. Roll'a.

W Czwartki i Niedziele

zawsze **Koncert** tejże muzyki wojskowej.

Z poważaniem *Jozef Wenzel.*

Dr. Antoni Roicki

(Antoni Berger)

specjalnie dla chorób płciowych

Poradnik jego 1 złr. 20 cent.

(koszta pocztowe 30 cent.)

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 7.

Ordynacja dyskretna także listownie.

W WIEDNIU (obok muzycz. Conserwatorjum).

Panny chcące kształcić się we Wiedniu w zawodzie muzykalno-wokalnym, mogą mieć w domu polskim wygodne pomieszczenie i troskliwą opiekę pod warunkami przystępnemi. Adresować: An den Portier des Musick-Conservatoriums in Wien, Lothringerstrasse.

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. ANTONI WACHTEL

b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

Mieszkam teraz i ordynuję Syk tuska 13.

Wszech med. dr. Fiałkowski

Meble dla domów pańskich i mieszczańskich, **wil, hotelów** i **na podarunki** ***tanio, mocno, elegancko.*** Centralny dom wysprzedaży mieszcz. stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank,** teraz tylko we **Wiedniu, I. Krugerstrasse St. Pöltenhof.** Album meblowe wraz zcennikiem za opłatą 1·50 złr. w markach pocztowych.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. sierpnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. W. Bilewski z Krakowa, E. Puchalski z Dworzec, A. Grand z Litwy, F. Bartmański ze Spasa, M. Sliwiński z Niesłuchowa, B. Głowacki z Nieżankowiec.

Hotel FRANCUSKI. E. Decker z Preszburga, A. Hauffe z Drezna, K. Geza z Ungvar, K. Guszta Ungvao, J. Mendl z Saary, M. Kühnert z Wiednia, Th. Scheffler z Nowego Yorku.

Hotel ŻORŻA. R. ks. Sanguszko ze Sławuty, K. hr. Badeni z Buska, L. Westhl z Wiednia, F. Haverfield z Oxfordu, U. Drzewiecka z Remenowa, H. Polko z Żółkwi, J. Frenkel z Kijowa, A. Karch z Witkowiec.

Hotel KRAKOWSKI. H. Katzenellenbogen ze Stanisławowa, M. Wiśniowski z Podhajec, P. Giermański z Czernichowa, J. Masłowski z Medenic, W. Wojciechowski z Tarnopola, Z. Więckowski z Podola rosyjs., H. Seweryn z Uładówki.

Hotel LANGA. J. Auerbach. E. Tauber z Wiednia, F. Axelrad z Czerniowiec, F. Hoppen ze Lwowa, A. Dreyfus z Biennd.

Hotel KUHNA. L. Kobierzycki z Sądowej Wiszni, O. Knybel ze Szczerca, E. dr. Zadurowicz z Mikołajowa, S. Leligdowicz z Twierdzy, J. Sobolewska ze Stanisławowa.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

11. sierpnia 1888.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	212 25	215 75
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	220 —	223 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 80	100 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 10	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 20	95 25
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	90 50	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	20 —	22 —
„ Stanisławowa		34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 86
Dukat cesarski	5 78	5 88
Napoleonder	9 72	9 82
Półimperiał	10 11	10 22
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	59 90	60 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 11 sierpnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	308 75	309 —
„ Bank anglo-austrjackiego	110 —	109 60
„ Unionbanku	213 75	212 75
„ kolei Karola Ludwika	213 —	213 60
„ kolei północnej	248 —	248 —
„ kolei południowej (Lombardy)	103 —	103 —
„ kolei państwowej	247 50	247 80
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	225 50	221 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	169 75	160 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 —	141 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	117 75	117 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 50	103 50
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	226 80	224 10
Renta węgiersk. złota 4 proc.	101 50	101 57
Akcje Bankvereinu	96 —	95 75
Rosyjski rubel papierowy	118 75	117 87
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	316 80	315 80
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	9·78·50	9·78·50
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		